



TELEFONY TRAFIŁY POD STRZECZY

W 32 gromadach i gminach, w Łowickim, założono telefony. Wszyscy stali, spółdzielnie i ośrodki gospodarze rozporządzają aparatami telefonicznymi. Założono dwie centrale telefoniczne.

„LABORATORIUM” MASZYN ROLNICZYCH

Przy Politechnice Wrocławskiej otwarto Zakład Budowy Narzędzi i Maszyn Rolniczych. W Zakładzie tym przysyłają konstruktorzy zapoznać się z nowymi maszynami rolniczymi i będą prowadzić doświadczenia nad ich udoskonalaniem. Część Zakładu zajmuje muzeum, w którym zostały skupione modele maszyn rolniczych, od najstarszych do najnowszych.

OD BIAŁKI DO KRZAJKI

Wleś, w pow. bielskim, jest już uregulowana na 22 i pół km odcinku od ujścia rzeki Białki do ujścia potoku Krzajki. Teraz Państwowy Zarząd Wodny w Ciesinie przystępuje do regulacji następnego odcinka Wisły, od Krzajki do mostu drogowego w Drogożysku, który trzeba zabezpieczyć przed powodzią.

GÓRNICZY DLA WSI

Na wsłach woj. śląsko - dąbrowskiego występują górnicze zespoły świetlicowe, które dają bezpłatne przedstawienia dla tysięcy wiejskich widzów. Ostatnio w miejscowości Wilcze Gar

Z Wystawy Ziemi Odzyskanych

Może lepiej niż... w Danii

W okresie Wystawy ZO odbędzie się wielka rewia piłkarska. Piłkarze węgierscy zapowiadają przyjazd w najbliższym swym składzie i rozegranie czterech meczów. Przybędzie też drużyna czechosłowacka. Członkowie Węgrom stawia czoła najlepszym reprezentacyjnym graczom państwom. Spotkanie z Węgrami odbędzie się 18, a z Czechami — 31 lipca. Sekcja sportowa Miejskiego Biura Wystaw ZO organizuje także wielki turniej pięcioboju. Weźmie w nim udział 42 zawodników wszystkich okręgów Polski. Turniej odbędzie się w sali ludowej, obliczonej na 40 tys. widzów.

Również teg. mistrzostwa pływackie rozegrane będą we Wrocławiu w czasie trwania Wystawy ZO. W zawodach, które odbywać się będą w dn.: 14, 15 i 16 sierpnia na świeżo odremontowanej pływalni stadionu olimpijskiego im. gen. Karola Świerczewskiego, weźmie udział przeszło 500 zawodników i zawodniczek. W drugim dniu zawodów mistrzostwo Polski w pływaniu, odbędzie się pokaz skoków z wieży i mecz waterpolowy.

Jak się robi zapalki?

W pawilonie Państwowego Monopoliu Zapalczanego cztery maszyny: ładownica, pudełczarka i etykietówka — wszystkie w ruchu oraz komplet surowców, używanych do produkcji, pozwolą nam poznać fabrykację zapalek. Pawilon zapalczaną odbitojony jest freskami, przedstawiającymi fabryki PMZ na Ziemiach Odzyskanych w Bystrzycy na Dolnym Śląsku i w Sianowie na Pomorzu.

Miła ciekawostką pawilonu jest gablotka z zabawkami, wykonanymi z pudełeczek i patyczków zapalczaných.

Pawilon Przemysłowy wykonany na 15 dni przed terminem

Pawilon przemysłowy został całkowicie wykonany na 15 dni przed zakończeniem.

Środek żeglarski na Mazurach zorganizowała Liga Morska

Liga Morska na terenie całego kraju liczy obecnie przeszło 500 tysięcy członków zrębowanych w 16 okręgach i 300 oddziałach, w tym przeszło 150 tysięcy młodzieży.

W roku 1945 Liga Morska zorganizowała pierwszy kurs żeglarski i pierwszy ośrodek na Mazurach.

Obecnie Liga posiada 19 ośrodków żeglarskich, a na odcinku szkolenia kadry instruktorskich współpracuje ze „Służbą Polską”.

Poprzez koła młodzieżowe i ośrodki wodne na terenie całego kraju Liga Morska przygotowuje młodzież do pracy na morzu i wybrzeżu.

Liga Morska popiera ponadto badania naukowe w zakresie zagadnień morskich i śródlądowych oraz tworzenie naukową i beletrystyczną w dziedzinach.

Ruchoma poczta na plażach

W związku ze spodziewanym napływem wczasowiczów i kuracjuszy nad polskie morze, Dyrekcja Poczty i Telegrafów przystąpiła do zorganizowania w bieżącym sezonie w miejscowościach nadmorskich na plażach tzw. „ruchomej poczty”. Pracownicy poczty zaopatrzeni w znaczki i karty pocztowe będzie przyjmował listy zwykłe, a nawet polecane.

ŻNIWA ZALEŻĄ OD LUDU

Wrażenia z zespołu PNZ w Rutkowicach

Ciekawa rzecz, że choć „leje jak z cebra” wszyscy twierdzą, że żniwa będą dobre. Nawet buchalter zespołu Rutkowice, siedzący koło dębowego biurka z rzeźbionymi gryfami zamiast nóg, z braku krzesła ułożony na koszu do śmieci (dopiero później dowiedziałam się, że locum było symbo-

liczne, gdyż buchalter jest kawalerem) zapewnia nas, że żniwa się udadzą. To samo mówią siedzący dookoła wypłatale zeszłorocznego dożynkowego wianka, ogorzali od słońca i wiatru radcy i spracowani delegaci robotniczy.

Zrobimy

A właściwie zadanie nie jest proste. Zespół Rutkowice tej jesieni i wiosny zlikwidował 2.000 ha odlogów, co z pozostałym obszarem wynosi łącznie 4.256 ha ornego. No i teraz trzeba to wszystko sprzątnąć przy pomocy 24 snopowiązałek konnych i traktorowych, 173 ordynariuszy i 72 dźwówkowych. Brakuje więc „bagatelki”, bo tylko 156 robotników i 124 koni.

I to jest przyczyna, że już od rana kilkunastu ludzi biedzi się i naradza w ciasnej kancelarii zespołu. I to jest

Państwo — to my

I gdy tak myślą głośno nad wykonaniem planu, który ma dać chłopom zboże sienne, a miastom chleb, gdy radzą nad przełamaniem trudności,

przychodzi mi na myśl, że przecież ta gospodarka narodu w istocie rzeczy nie różni się wiele od postędków w resortach ministerialnych. Nie ma tu

ODPOWIEDZI REDAKCJI

OB. FRANCISZEK ADAMKIEWICZ, OTWOCK. — W interesującej Was sprawie otrzymaliśmy wyjaśnienie

Ministrowa Sprawiedliwości, z którego wynika, że Wydział Hipoteczny przy Sądzie Grodzkim w Otwocku nie obejmował wszystkich nieruchomości położonych w okręgu tego Sądu. Większość ksiąg hipotecznych prowadzona była w Wydziale Hipotecznym Sądu Okręgowego w Warszawie. Wydział nie ksiąg wieczystych z Wydziału Hipotecznego Sądu Okręgowego w Warszawie dla Otwocka okazało się praktycznie niewykonalne. Na skutek tego minister sprawiedliwości zarządził przeniesienie ksiąg z Otwocka do Wydziału Hipotecznego Sądu Okręgowego w Warszawie, gdzie prowadzone są również księgi wieczyste wszystkich

nieruchomości położonych w pow. warszawskim.

Obecnie na wniosek Rady Narodowej Otwocka sprawa utworzenia w Sądzie Grodzkim w Otwocku oddziału ksiąg wieczystych jest rozpatrywana przez ministra sprawiedliwości.

OB. M. GAJDZISZ. — Istotnie zostaliśmy mylnie poinformowani. Na razie wypłynął tylko wniosek do Komisji Specjalnej o ukaranie ob. O. grzywną w wysokości 1 miliona zł i 6 miesięcy obow. do pracy, jednakże wniosek ten nie został jeszcze zatwierdzony.

OB. WŁ. REGULSKI. — Możecie się zgłosić do kierowniczki biblioteki KC PPR, tow. Michałskiej, powołującej się na naszą rozmowę telefoniczną.

A. K. — Dziękujemy. Nie wykorzystamy.

wprawdzie dyrektorów ni naczelników — są radcy i prości farnale. Lec tu i tam chodzi o naszą gospodarkę państwową, o plan, o jego wykonanie. Różnica jest raczej tylko w skali, w zakresie. I druga myśl łączy się od razu z tą pierwszą. Ze przecież ci farnale, których praca tak niedawno jeszcze ograniczała się do pluga, brony czy stajni, dzisiaj radzą nad sprawami całego zespołu, nie szczędzą wysiłku myśli w trosce o wykonanie powierzonych im zadań. Czy to nie najbardziej istotna treść awansu społecznego jaki osiągnęli?

Może najbardziej typowym przykładem awansu jest Szatkowski.

Z czworaczno go dziecka w sąsiednim folwarku „Mały Łęk” poprzez wiejskie go listonosza, poprzez faszystowskie obozy awansował na pierwszego sekretarza komitetu powiatowego PPR w Działdowie. I może dlatego wszyscy podważają uwagę i skupiają myśl kiedy mówi:

„Maszyny powinny być bardzo starannie obsługiwane. W czasie akcji siennej, w jednym z folwarków siewnik wjechał na drzewo i przez cztery dni stał bezużytecznie. Niektórzy radcy używają koni do spraw prywatnych. Słyszałem też, że jeden traktorzysta po pijanemu...”

Ktoś chrząka, ktoś szurga kręstem, ktoś się czerwieni i tłumaczy.

Opodal kancelarii w urzędzonych „własnym przemysłem” warsztatach mechanicznych nikt się nie tłumaczy

20 godzin zamiast 6 dni

16 pracowników Państwowej Huty Szkła Technicznego w Jeleniej Górze zaofiarowało bezinteresownie swoją pracę przy remoncie uszkodzonego generatora. Defekt groził przymusowym postojem huty na okres 6 dni.

Oflarnymi robotnikami, którzy usunęli uszkodzenie w ciągu 20 godzin, pracując bez przerwy całą noc i dzień są: Gross Stanisław, Grochowski Jan, Wodek Bolesław, Cichoński Józef, Bernacki Jan, Włodarski Tomasz, Pasierb Józef, Budel Jan, Urbanowicz Kazimierz, Juda Stanisław, Maślarczyk Jan, Cieślak Stanisław, Kędziarski Jan, Kula Stanisław, Psikus Henryk, i Baczyski Zygmunt.

ani nie czerwieni, lecz mechanik Paweł Jędraszek oskarża TOR:

„Traktor tam zremontowany chodzi najwyżej jeden dzień, a trzy dni stoi. Na półgodzinę naprawę trzeba było zrobić. Części do snopowiązałek zamówiliśmy jesienią 1947 roku, a otrzymaliśmy dwa dni temu. Niektóre części kupiliśmy prywatnie. W TOR drożej niż w Warszawie. W Poznaniu na zjeździe, dyrektor TOR powiedział, że ma zapasów na trzy lata, a przysłał nam dopiero teraz. Jak przychodzi wyremontowane traktory, to przyjeżdża z Warszawy inspektor i przyjmuje zaplombowane, a ja, mechanik nie mam nic do powiedzenia!”

Nie wiem czy Jędraszek jest mechanikiem od dawna, czy też dopiero wo wojnie, lecz z jego słów i pracy wynika, że czuje się odpowiedzialnym obywatelom i to właśnie stanowi istotę awansu.

Obok warsztatu, na dworze stoją te wiązanki i żniwiarki, oczyszczone, wysmarowane.

Czy to jest awans

Jedne są już dziś gotowe do akcji, inne będą gotowe jutro. Są one nie tylko maszynami żywymi, lecz w tym samym stopniu są narzędziami robotników rolnych do zdobywania awansu. Żywym przykładem takiego awansu jest np. traktorzysta tow. Wiktor Zegar. Ma lat dwadzieścia parę, lecz mimo to zarabia ładnie paręnaście tysięcy przeciętnie na miesiąc. Zbliża się do niego, by usłyszeć parę uwag na temat nowej umowy zbiorowej, współzawodnictwa pracy, czy wreszcie miejscowego życia społecznego. Pytania zaczynam od tego, co działy koła bratnich partii robotniczych w celu usprawnienia żniw?

Tow. Zegar drapie się w głowę po to, by za chwilę moje pytanie powtórzyć nie należącemu do żadnej partii radcy: „Panie radco, kiedy było to ostatnie zebranie z PPS-em?”. I w tym momencie traktorzysta Zegar małe wraz ze swoim awansem. Natomiast zacinając rosnąc w moich oczach trzy niemiłe i biednie ubrane robotnice: Błońska, Krajewska i Kwiatkowska.

Precz z pijanym Idefonsem

„Człowiek, jak chce dobrze pracować — mówią — to musi wiedzieć, jak pracować”, że nie chodzi tylko o te mieszkania i pieniądze, bo przecież i w mieście nielekkie, tylko że kiedy ostatniej zimy był tu kurs dokształcający, to nie nie skorzystał, bo kierownik kursu był ten pijak, ten podły Idefons Cieślński, co jest tutaj naszym celem i dziełem, które z jego szkoły wychodzą, nawet liter nie znają, a on je jeszcze wyśmiewa, że dla farnalów i to wystarczy. Jeżeli więc zabiorą tego Cieślńskiego, a dadzą nareszcie prawdziwego nauczyciela, który będzie solidnie uczył dzieci i poprowadzi świetlice, one jednego ziarnka tu nie uornia, a przeciwnie, zrobią wszystko, aby było coraz więcej chleba.

Trudno twierdzić, że te robotnice są typowymi przykładem awansu społecznego. Raczej przeciwnie. One same właściwie nie awansowały, były robotnicami i są nimi. Nawet warunki, w jakich żyją nie uległy jeszcze poprawie. Lec poczucie roli, jaką mogą w społeczeństwie odegrać, chęć zdobycia zawodowych kwalifikacji, pragnienie zdobycia lepszego losu własnym wysiłkiem stawia je w rzędzie ludzi do awansu dojrzających.

Buchalter miał rację

W zeszłym roku Rutkowice zebrali przeciętnie z hektara żyta 4,5 q, pszenicy — 6,5 q, jęczmienia 6,5 q, owsa — 6,5 q. W tym roku zamierzają zebrać żyta 13 q, pszenicy — 15 q, jęczmienia — 16 q, owsa — 18 q.

Wśród niezmiennie śpiącego deszczu, tłumaczy się od folwarku do folwarku.

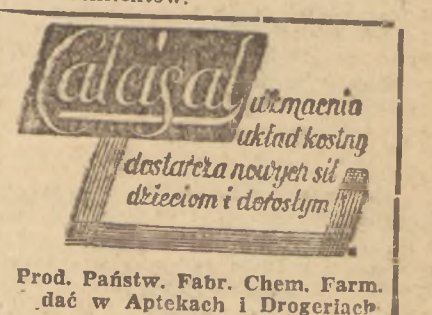
Zdaje się, że buchalter zespołowy miał rację, bo kałuże zaczynają przeświecać słońcem, a falujące łany otrząsają się z kropli. Jeżeli robotnicy i administracja Rutkowice wykonają plan, to jeszcze tej jesieni dostarczą gospodarstwu chłopskiemu 1.500 q elit i oryginalów do siewu. Jeżeli chłopci będą siał siewnikami — obsięją tym ponad 1.000 ha.

ZOFIA PRZECZEK

70-lecie

Krakowskiego Tow. Technicznego

W Krakowie odbyła się uroczysta akademicka z okazji 70-lecia Krakowskiego Towarzystwa Technicznego, w której udział wzięli liczni przedstawiciele władz miejskich, Akademii Górniczo - Hutniczej, Politechniki, NOT i Tow. Architektów.



Prod. Państw. Fabr. Chem. Farm. dać w Aptekach i Drogeriach

SPOROWY

Niepotrzebna wstydl

Jakże często podajemy domości fakt wyróżnienia innego urzędnika miejskiego za długą i ofiarną pracę, p wyniki działalności, mnie oś pochlebne wzmianki szowania.

Nie chcemy powiedzieć, brych

Włoski pierwszy w Krakowie

graniu VIII etapu w „Tour de Pologne”

a Wójcik wciąż liderem

I etap wyścigu kolarskiego „Tour de Pologne” Bytom — Kraków miał długość 136 km. Etap ten zakończył zwycięstwem Wrzesińskiego, który mimo upadku, jakiemu uległ za Katowicami, zdołał dojść do czołówki i będąc już przed samą metą na stadionie „Cracovii” 20 m gorszy od Nowoczek

III finisz lotny w Katowicach wygrywa Pietraszewski przed Nowoczekiem. Motyka i Krzciński przebijają gumy i ten ostatni wycofuje się z wyścigu.

Zaraz za Katowicami, prawie przed samym „nosem” kolarzy, zamyka się szlaban. Czołówka zdążyła jednak przedostać się na drugą stronę, jeszcze przed przybyciem pociągu towarowego. Zaraz po tym Pietraszewski przewraca się, a Wrzesiński i Vaverka wpadają na niego. Wrzesiński tłucze sobie rękę i bok. Jednak siada na rower i po 40-kilometrowej samotnie jeździe, dogania czołówkę. Podczas tej kraksy Pietraszewski urywa pedał, dostaje jednak inny i po wyścigu również dopędza czołówkę, którą tworzą: Wójcik, Weglenda, Nowoczek, Bukowski, Madi, Bublik, Videval, Rydmark i Olszewski. W odległości 2 km za nimi jedzie grupa dalsza z Rzeźnickim, Paprockim, Napierałą, Królikowskim, Vaverką i Wrzesińskim. Wyścig zamykają trzej „weterani”: Targoński, Lipiński i Starzyński.

IV lotny finisz w Jezdowie wygrywa Wójcik przed Węgrem Madim.

V lotny finisz w Jaworzu wygrywa Nowoczek przed Wójcikiem. Przed Trzebiną Bukowski opada z siły i zostaje w tyle.

VI lotny finisz w Trzebinie wygrywa Wójcik przed Madim, a VII lotny finisz w Chrzanowie — Widelwal przed

ga grupa kolarzy i od tej chwili wszyscy jadą razem, w ilości 14 zawodników.

VIII lotny finisz w Krzeszowicach mija pierwszy Rydmark przed Nowoczekiem.

Zawodnicy dojeżdżają do Krakowa. Na ulicach miasta Nowoczek ucieka, czołówka zaczyna go gonić, jednak uciekinier pierwszy wjeżdża na tor „Cracovii” i wydaje się, że etap ten wygra. Szybki jednak Wrzesiński już na samym torze nadrabia 20 m i mijając Nowoczka wygrywa wyścig.

WYNIKI VIII ETAPU

1) Wrzesiński	3:47:58
2) Nowoczek	3:47:59
3) Wójcik	3:48:00
4) Rzeźnicki	3:48:00
5) Weglenda	—
6) Olszewski, 7) Bublik (CSR), 8) Madi (Węgry), 9) Rydmark (Szwecja), 10) Napierała.	—

KLASYFIKACJA PO OŚMIU ETAPACH

indywidualnie:	—
1) Wójcik	48:40:17
2) Wrzesiński	44:00:51
3) Pietraszewski	44:11:54
4) Rydmark (Szwecja)	44:25:36
5) Madi (Węgry)	44:30:37
6) Vaverka (CSR)	44:32:35

drużynowo:	—
1) Polska I	117:18:12
2) Polska II	118:44:39
3) Szwecja	118:54:12
4) Polska III	119:58:20
5) CSR	121:12:36

Po etapie ósmym nastąpi jednodniowy odpoczynek, wykorzystany na zwiedzanie Krakowa, pójdzie do teatru itd.

Koszykarze wygrywają z Triestem

w turnieju Igrzysk Bałk. Sz. Europ. w Sofii

Polska reprezentacja koszykarzy i koszykarek, biorąc udział w turnieju w Sofii, rozgrywanym w ramach Igrzysk Bałkańskich — Środkowoeuropejskich, po szeregu porażek — odniosła zwycięstwo nad zespołem wolnego obszaru miasta Triestu.

Drużyna żeńska zwyciężyła Triest w stosunku 36:19 (10:14), a drużyna męska 35:27 (15:12).

Jak dotąd więc, Polska pokonała w Sofii jedynie Albanię i Triest, a przegrała z Węgrami, Bułgarią i Rumunią. Ostatni mecz gra reprezentacja polska z zespołem Jugosławii.

Koszykarze nasi nie mają się czym chwalić i porażki ich dowodzą słabości polskiej koszykówki. Wyjazd na Olimpiadę byłby w tych warunkach kompletnym absurdem. Na szczęście —

jak „poufnie” donoszą z PKOl — do wyjazdu tego nie dojdzie.

Porażka „Dynamo” 0:3

w mistrzostwach ZSRR

MOSKWA (obs. wł.)

Rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo ZSRR przyniosły w dniu wczorajszym dużą sensację w postaci porażki moskiewskiego „Dynamo” ze „Spartakiem”, zajmującym w tabeli drugie miejsce. „Dynamo” przegrało w stosunku 0:3.

Mecz tych dwóch drużyn wzbudził w Moskwie ogromne zainteresowanie i

już 2 dni przed meczem wszystkie bilety na stadion były wyprzedane.

Mimo tej porażki, „Dynamo” nadal prowadzi w tabeli, która przedstawia się następująco:

1) „Dynamo” (Moskwa) — 9 gier — 15 pkt.
2) „Spartak” (Moskwa) — 12 gier — 15 pkt.
3) CDK (Moskwa) — 10 gier — 14 pkt.

CZOŁOWI GRACZE „DYNAMO”



Drofinow, Kraczev, Solowiew, Beazkow, Archangielski

ZŁÓŻ OFIARĘ

na RTPD

NADESZŁY ZNAKOMITE

WINA Jugosłowiańskie

Sodkie, wytrawne, białe i czerwone rozlewni

ST. BELON u CHESZYŃCIE — Zgoda wicedzie!

Skład konsygnacyjny M. & J. KAKULSCY, W-wa, Bracka 22, telefon 886-02

Przodownicy pracy

otrzymują nagrody czytelników „Głosu Ludu”



Przodujący górnik w kop. „Gen. Zawadzki” — Mieczysław Janus, otrzymuje nagrodę naszych czytelników podczas Dorocznej Konferencji Delegatów Komitetu Polskiej Partii Robotniczej kop. „Gen. Zawadzki”. Nagrodę wręcza tow. Janusowi sekretarz Komitetu PPR, tow. Gondzik. (Zdjęcie u góry).

Matylda Zadera i Franciszek Szot — przodownicy pracy huty „Bałdon” otrzymali podarunki czytelników „Głosu Ludu”. Nagrody zostały im wręczone na uroczystości zorganizowanym zebraniu Ligi Kobiet, wśród entuzjastów zebranych. Przodownicy byli wzruszeni i proszą, aby wyrazili serdeczne podziękowanie ofiarodawcom (zdjęcie z boku).

Praca i mieszkania

czekają już na reemigrantów

Powrót reemigracji polskiej z obczyzny związany jest ściśle z przygotowaniem w kraju warunków egzystencji dla powracających, a w szczególności mieszkań oraz pracy zarobkowej. Poważną rolę spełnia tu praca państwowa.

Jeszcze w roku ubiegłym poważne sukcesy osiągnął w tej dziedzinie przemysł węglowy, który rozmieścił i zatrudnił w kopalniach ponad 30 tys. górników przybyłych do Polski z rodzinami. Nazwiska ich figurują dziś na czołowych miejscach między przodownikami pracy.

Obecnie reemigracja zainteresowania jest nie tylko przemysł węglowy, ale również i inne gałęzie przemysłu państwowego, jak hutnictwo, metalurgia, włókiennictwo i przemysł elektrotechniczny. Poszczególne zakłady pracy mogą przyjąć wszystkich fachowców, a zainteresowane zjedno-

czenia poczyniły już przygotowania dla przyjęcia reemigrantów.

W Bytomiu oczekuje na tokatorów 2.400 nowych domków fińskich, będących w dyspozycji przemysłu węglowego. Zarząd Miejski w Elblągu przydzielił dla fabryki turbin i ciężkich maszyn 1.000 mieszkań 2 i 3-izbowych, które są już remontowane kosztem 150 mil. zł. Miasto i powiat Wałbrzych przygotowują 3.400 mieszkań dla rodzin górniczych. Niezależnie od powyższych cyfr zostały już przydzielone dla reemigrantów budynki mieszkalne w innych miejscowościach, a łącznie w tym roku przygotowuje się około 10 tys. mieszkań rodzinnych 2 i 3-izbowych.

Ustalono już klucz podziału mieszkań między przemysł węglowy, hutnictwo i energetyczny w okręgach przemysłowych, przy czym lokalne władze kwaterunkowe muszą załatwiać wnioski tych instytucji w ciągu 14 dni.

BORYS GORBATOW

POWRÓT SATANAU

— W takim razie, może stałeś się marynarzem, jak Rana? Pływa on po morzu i zna maszynę, tak jak my znamy psa.

— Nie, — smutnie potrząsnął głową Satanau.

— Tygrenkau domyślił się! — krzyknął nagle Tygrenkau. — On będzie uczył nasze dzieci, jak uczy je nauczyciel, który pochodzi z Czaua.

— To jest zajęcie dla kobiet, — odrzekł gderliwie Ukutagyn — a on jest mężczyzną.

— Nie, ja nie umiem uczyć dzieci.

Czulkowicz zaczęli między sobą szeptać z niezadowolaniem. Ale Tygrenkau nie utracił jeszcze nadziei, że uda mu się obronić gościa przed obrażą.

— Oto Tywłanto — krzyknął. — On nie uczy dzieci i nie leczy w tundrze mężczyzn. Ale on jest wielkim człowiekiem na Czukocie, on siedział ze Stalinem w wielkim domu i mówił z nim o czukockich sprawach. A może stałeś się bolszewikiem, Satanau?

— Nie, — potrząsnął głową gość.

— A może umiesz rzeźbić kości, jak Wukwoł? Za to płać dużo pieniędzy. A może umiesz prowadzić maszynę? Są jeszcze ludzie, którzy umieją mówić poprzez powietrze, Anczeno, syn Tajugie, powiadają, pracuje na takiej stacji.

— Nie, nie umiem, — wyszeptał Satanau.

Tygrenkau bezradnie rozłożył ręce i rzekł:

— No i cóż, będziesz jak dawniej, tak samo jak my, polować na zwierzęta morskie. Ale nie jesteś wielkim człowiekiem, Satanau. Nie masz czym się przed nami chlubić.

— Chciałem być u was szamanem — wymamrotał Satanau. — Widziałem za morzem wiele cudów...

Wszyscy zaśmiali się złośliwie, a Tygrenkau nawet głośniejsze niż inni. Otyli ludzie lubią się posmiać.

A zjadliwy Pelaugyn mówi, śmiejąc się:

Po jakiej to ziemi wędrowałeś dziesięć lat, Satanau? Nasi młodzieńcy również odchodzą w świat. Jadą do wielkich osiedli i uczą się tam wiele, wiele lat. Potem przyjeżdżają do nas z powrotem, i znają wiele cudów, lecz nikt z nich nie chce być szamanem. Co to za ziemia, po której tyś wędrował, Satanau, i niczego się nie nauczyłeś? Nie ma jednak takiej ziemi.

I wszyscy krzyknęli:

— Opowiedz, Satanau, o tej ziemi.

I on zaczął opowiadać o ziemi za morzem. Opowiedział, że pracował w przemyśle rybnym, i ryby, mówił, jest tam dużo, ale Satanau był stale głodny.

— Dlaczego w takim razie głodowałeś, Satanau, jeżeli tam jest dużo ryb?

— Tam ryba należy do obcych ludzi.

— Ryba należy do tego, kto ją łowi, — rzekł młody Czukczka w marynarce i krawacie. — Kto zabił morsa, ten go zje. Nieprawda?

— Nie — uśmiechnął się Satanau.

Ale młodzi Czukczowie zdecydowali, że on kłamie.

Opowiadał o tym, jak waleś się po kraju i szukał i nie mógł znaleźć pracy. Zgłaszał się do przedsiębiorstw, na farmy, do fabryk, pokazywał swoje zdrowe ręce, ale przepędzano go precz i mówiono: nie potrzeba.

— Tyś był chory, Satanau? — zapytał Tygrenkau.

— Nie, byłem zdrow.

— A dlaczego dla zdrowego człowieka nie było pracy?

Nie wiedział jak to wytłumaczyć i zaciął się. I wtedy wszyscy już zdecydowali, że kłamie, i zaczęli się ze wstydu za niego: mężczyźni nie powinni kłamać — to wstyd.

A on dalej opowiadał o tej dziwnej ziemi, po której wędrował przez dziesięć lat, a w głosie jego nie słychać było teraz ani krztyny chępliwości, jedynie tylko zmęczenie i ból. Ale opowiadania jego były niezrozumiałe dla ludzi przy ognisku. Młodzi Czukczowie uważali, że opowiada kłamstwa o ziemi, która jest za morzem, — nie ma takiego kraju. Starzy kiwali głowami i mówili: „Tak, to było, było ongiś... Ale teraz tego nigdzie nie ma. Opowiadasz o tym, co było kiedyś. Dlaczego nie chcesz opowiedzieć o tym, co jest?”

I wszyscy doszli do wniosku, że Satanau — to kłamca, i odwrócili się od niego. Kobiety zabrały dzieci od ogniska, aby nie widziały i nie słyszały, jak mężczyzna kłamie; mężczyźni powoli zaczęli się rozchodzić. Satanau pozostał sam.

Kiedy nazajutrz ludzie się obudzili i zaczęli szukać Satanau, by go nakarmić, Satanau nigdzie nie można było znaleźć — zniknął.

I do dziś dnia nikt nie wie, gdzie się podział Satanau.

(Przedruk z książki pt. „Nowele Radzieckie”, wydanej nakładem „Wydawnictwa Literaturnego w Językach Obcych”, Moskwa, 1948).